(№ 4.)

GAZETA LITERACKA.

Warszawa 26 Lutego 1822.

Zasługa bez ostrogi drzymie i mniéy słynie;
Lecz gdy ią krytyk ostrym swym bodźcem zakole,
Jeniusz wyżéy wzlata i świetną gra rolę,
Im go bardziéy ćmią, z blaskiem tym większym się wyda,
Cynna winien swóy zaszczyt prześladowcom Cyda.

Boileau.

UMIEIĘTNOSCI MATEMATYCZNE.

Zasady Arytmetyki ułożone przez byłego Professora Matematyki (Jana Radomińskiego.) W Warszawie nakładem i drukiem N. Glücksberga. r. 1821. w 8ce, str. 324. Cena złp. 4.

(Stósownie do żądania Recenzenta zachowuie się iego pisownia w rozbiorze tego dzieła.)

Na kilka przed Chrystusem wiekow utworzyli Indyyscy Filozofowie dziesiętny system liczenia. Arabowie uprawili i przesłali nam ten naukowy wynalazek. (Montucla. Vol 1. p. 376.)

W XIII. wieku zaczęła Arytmetyka dziesiętna upowszechniać się w Europie. Nie miały iescze pod ten czas charaktery liczb kardynalnych wszystkie tey co dziś postaci, iak się doczytać można w pismach żyiącego w tym wieku *Sacro Bosco* autora arytmetyki i sławnego filozofa *Rogera Bakona*. W szczególności, charaktery cyfr 2, 4, 5, 7, nie miały dzisieyszey postaci. Człowiek czci w potomności godzien, który pierwszy w X. wieku, nauczył Europę ważnego wynalazku arytmetyki dziesiętnéy, iest *Gerbert*, rodem Francuz. Zasługa i nauki wyniosły tego nauczyciela ludow na dostoieństwo Papiezkie pod imieniem *Sylwestra* II. Słynący równie z nauki iak z pobożności Benedyktyński Klasztor *de Fleury* pod sterem uczonego Opata *Abbona* był pierwszą szkołą Gerberta. Stąd, gdy ukończył nauki, udał się do Hiszpanii opanowaney pod ów czas od *Maurow*, którzy utrzymywali dwie sławne szkoły, iednę w *Kordubie* drugą w *Grenadzie*. Tu Gerbert takie uczynił postępy w matematyce że przewyższył swych nauczycielow. Nauczywszy się arytmetyki, muzyki, ieometryi i astronomii, uczył potem tych umieiętności we Francyi, szczególną zaś przysługę uczynił ludom chrześciańskim Europy, że pierwszy między nie zaprowadził arytmetykę dziesiętną, a to około roku 970 lub 980.

Arytmetyka równie iak inne nauki wskrzeszone zostały we Włoszech w 13m wieku przez uczonych Grekow do tego kraiu przybyłych, i odtąd coraz się więcey rozszerzały. Gdy w 14m wieku powstała w Polsce Akademiia Krakowska, wezwani z Włoch uczeni, i Polacy którzy w tym kraiu odprawili naukowe podróże, wnieśli na ziemię Polską światło nauk matematycznych. Co się tyczy arytmetyki, do naydawnieyszych ksiąg, o téy nauce przez Polakow napisanych należą następuiące. — Z 16go *wieku*: Arithmetices introductio ex variis auctoribus concinnata Cracoviae 1565, dziełko kilko arkuszowe. — Arithmethica practica in usum Scholarum S. J. Cracoviae 1609 stronnic 94. Z 17go *wieku* — Arithmetica integrorum a Joanne *Broscio Curzeloviensi* ordinario Acad. Cracov. astrologo, wydana około roku 1620, dzieło obszerne i wiele przystosowań obeymuiące: autor czerpał w starożytnych pisarzach i z-jch prac zręcznie korzystał. — Arytmetyka, to iest Nauka rachunkow na trzy podzielona księgi przez K. S. w Krakowie u Krysztofa *Schedla* drukarza i wydawcy tey książki, który ią przypisał Władysławowi Reyowi z Nagło-

wie; wyszła za panowania Kazimierza V. Ten obszerny, z przykładów i praktyczności zaletę maiący traktat, obeymuie w księdze pierwszey działania z liczbami całkowitemi i ułomkami, w drugiey regulam detri, w trzeciey kambiie czyli weksle, regulam quinque, conversam, procentu, consortii, factorii.— Równie obszerny arytmetyki wykład obeymuie: Ein new rechenbüchlein durch *Sebastian Gamersfelder* von Passav Bürger und Schulmeister zu Danzig 1620. — tudzież: Arithmetica practica generalis a Joanne Stanislao *Furmankowicz*, Cracoviæ 1669,—Z 18. *wieku*—Arithmetica practica ab Andrea *Taquet* Antwerpiensie S. J. ad usum Poloniæ Juventutis proposita, Calissii 1745; dziełko to mniey ma zalet niż cztéry poprzedzaiące. Krótka nauka o początkach rachunków (którą poprzedza wiadomość o walorze monety według konstytucyi r. 1717) w Warszawie u Piiarów r. 1751 tu cyfry 1, 2, 3, 4 . . 9. są nazwane szkólremi — Arytmetyka przez Michała *Kaczwińskiego*, w Krakowie 1757 — Arithmetica brevis et facilis ad usum studiosæ juventutis, autore Casimiro *Sikorski* S. P. Varsaviæ 1761.— Arytmetyka czyli nauka o rachunkach, sposobem łatwym i do wyższych matematyki reguł przystosowanym z autorów wybornych zebrana przez Patrycego *Skaradkiewicza* S. P. w Warszawie 1776; (Edy: 3cia) dzieło to pierwsze z dotąd wyliczonych obeymuie naukę o ułomkach dziesiętnych, których utwór winnismy 17. wiekowi, ma także rozdział o rachunkach chronologicznych które powinnyby się znaydować i w dziełach arytmetycznych nowoczesnych.— Arytmetyka podług Beniamina *Hederischa* z niemieckiego na polski ięzyk przetłumaczona, w Warszawie 1774 nakładem Groela. Gdyby tłómacz był znał powyżey wyliczone dzieła przez Polaków napisane, nie byłby zapewne przedsięwziął wytłumaczenia Hederischa. Nie będziemy się rozwodzili nad tym autorem, namienimy tu tylko, iż nie dawszy żadnego wyobrażenia o układzie dziesiętnym liczenia, z góry uczy iak się maią czytać nayogromnieysze liczby. Wyrażenia tłómacza są nayniezręcznieysze, na przykład: wyciągnąć korzeń czwororoźnika lub kostkowy, ma znaczyć wyciągnąć pierwiastek kwadratowy lub sześcienny.— Arytmetyka Aloizego *Czarnoskiego* Professora Szkół Woiewódzkich Kaliskich 1775, ma zaletę z prostoty i iasności.

Przbiegliśmy poczet tych dzieł dla tego, abyśmy mogli powiedzieć iż, gdyby Kommissyia Edukacyyna, była wezwała uczonych Polaków do ułożenia traktatu zupełnego Arytmetyki, według materyałów iakichby dostarczyły wyżey wyliczone książki, mogłaby Polska mieć lepszą Arytmetykę niż ta którą nas obdarzył cudzoziemski matematyk *L'huiller* (wyszła po raz pierwszy r. 1778).

W roku 1811. wyszła na widok arytmetyka praktyczna *Symona Bielskiego* zasłużonego w kraiu i w zgromadzeniu Piiarskiem męża; dzieło zalety godne za obfite materyały, lecz dla tych tylko dogodne którzy dobrze umieią teoryą arytmetyki. W roku nakoniec 1819, wyszła Arytmetyka początkowa księdza Jgnacego *Przybylskiego*, za elementarną dla klass niższych uznana.

W tylu to źródłach oyczystych mógł czerpać, gdy sobie zamierzył ułożyć traktat zupełny, Autor dzieła *Zasady Arytmetyki*, którego rozbiorem zatrudnimy się w szczególności.

Nie mieliśmy dotąd zupełnego i tak obszernego tratkatu Arytmetyki iak ten któryśmy winni P. *Radomińskiemu*. Główne materyie iego dzieła są: wiadomości wstępne o dziesiętnym układzie liczenia; cztery działania tak z liczbami całkowitemi iak dziesiętnemi. Myśl wykładania działań z ułomkami dziesiętnemi obok działań z liczbami całkowitemi i iéy wykonanie przynosi temu dziełu zaletę. Następuią daléy: cztery działania z ułomkami zwyczaynemi, a potem z liczbami wielorakiemi; podnoszenie liczb do potęg i wyciąganie pierwiastków kwadratowych i sześciennych z liczb; o stosunkach, proporcyiach i postępach, o regule trzech, łańcuchowey, procentu, odtrącania, spółki, alligacyi czyli mieszania, fałszywego założenia, logarytmy; układ nowych miar francuskich i metrologia porównana, do którey przyłączył autor wyborne tablice z przystosowaniem do miar polskich. Rozwiązania zadań w ciągu dzieła naznaczanych na ćwiczenie, zakończaią traktat. Żałuiemy że autor nie uporządkował tych materyy za pomocą

tytułów działami i rozdziałami zwanych, lecz na kształt rosprawy przeszedł iednym ciągiem wszystkie.

Uczymy się Arytmetyki poczynaiąc od rzeczy nayprostszych i znaiomych a postępuiąc do złożonych, stopniami zawikłańszych i nieznaiomych, czyli uczymy się tey nauki sposobem syntetycznym z zupełnem wyłączeniem sposobu analitycznego; wszelkie zatem uogólnienia, definicyie i prawidła, które poprzedzaią działanie arytmetyczne, są nie na swoiem mieyscu i przyprawiaią uczącego się o stratę czasu, tak iż uczeń, aby rozumiał bez trudności rozdziały tym sposobem napisane, musiałby zaczynać ich czytanie od końca a kończyć na tem od czego się zaczynaią. Nie powinien był przeto szanowny Autor poczynać wykładu wszystkich swoich materyy od uogólnień, definicyy i prawideł (po czem przechodzi do zadań i przykładow), lecz przeciwnie powinien był każdą materyią poczynać od szczególnych przypadkow, te zaś przeszedłszy mógł był dawać definicyie których zrozumienie iużby nic ucznia nie kosztowało. Nie trzeba zatem wymagać po uczniach aby się definicyy uczyli na pamięć, ani można twierdzić że *zastosowanie reguł nie ma trudności skoro się poymie definicyia* (str. 15.) wszakże całkiem co innnego a wybornie powiedział autor na str. 172. § 320. *czego się uczymy na rozum* (iak tu syntetycznie) *to staie się równie łatwem iak w praktyce szybkiem.*

Co do szczególnych postrzeżeń, te wypiszemy znacznieysze według następstwa paragrafow i stronic

Z pierwszych 11. paragrafow nie odniesie uczeń korzyści: tu należało prostym sposobem nauczyć co iest iedność a co ilość. Poznaiemy przedewszystkiem iedność, póżniey zaś (odnosząc myślą kilka iedności do iedney, tegoż samego co tamte rodzaiu, przedtem z osobna poznaney) nabywamy wyobrażenia o ilości. J tak ieden człowiek iest dla nas iednością, pięciu ludzi są ilścią, samo pięć (nie wymieniaiąc rzeczy) iest liczbą. Nie można zatem powiedzieć (§ 2.) *kilka lub kilkanaście groszy składaią liczbę*, ani dawać takich iak w § 6. definicyy: nazwiska *mianowanych* i *niemianowanych* liczb (§ 10.) są zatem niepotrzebne, bo właściwie nazywamy ilością to, co autor chce nazywać *mianowaną liczbą*, liczbą zaś to, co autor chce nazywać *liczbą niemianowaną*.

Liczenie znaczy właściwie to co autor powiada w dwóch pierwszych wierszach §. 3. to iest, proste zbieranie iedności czyli działanie zjednościami, ale nie oznacza tego co chce według wierszow następuiących tegoż §: wszakże przez system liczenia dwóyny, tróyny, czworny...., dziesiętny, rozumiemy uważanie, gromadkami. naliczonych iedności, tak aby każda gromadka zawierała dwie tylko, albo trzy tylko, ...albo dziesięć iedności.— *Rachunek*, po polsku liczbowanie, oznacza wszelkie działanie z liczbami, nie zaś samo doliczanie i odliczanie § 4: to słowo pochodzi z niemieckiego, niemieckie zaś z arabskiego *raekaem* które oznacza naukę liczbowania czyli arytmetykę.

§ 15. Wyrażenia *trzy sta czyli trzysta*, *cztery sta czyli czterysta.... pięc stów czyli pięcset*, ect. znaczą zapewne że *trzy sta* są dwa słowa, *trzysta* zaś iedno słowo, i t. d. lecz tak być nie może: zawsze *trzy sta* (= trois cents), *pięć set* (= cinq cents) etc. są dwa słowa a zatem trzeba ie pisać z osobna. Co do *pięć stów*, tak nikt nie mówi, lecz wszyscy mówią pięć set, sześć set, etc... Wyrazy setny, setnik, półsetek utworzone ze słowa *set*, są dowodem że powszechnie mówią set nie stów, nadto prawidło Kopczyńskiego iest w tym razie naysprawiedliwsze: iednak autor wszędzie popisał *stów* zamiast *set*.— *str*: 4. tu i wszędzie daie autor cyfrze I. nazwisko *ieden*, lecz właściwe téy cyfry nazwisko iest *iedno*.— § 16. *trzy cyfry tak położone nazywaią się przedział iedności*, powinno być *przedziałem iedności* — *str.* 8. nota (1) téy stronicy tycząca się słowka *kroć* potrzebuie sprostowania. Powszechnie przywiązane iest wyobrażenie stu tysięcy do słówka *kroć*, tak iż gdy mówię *n. p.* ośm kroć dwadzieścia siedm tysięcy każdy mnie zrozumie że to znaczy 827000. Gdybym powiedział *ma maiątku* pięć kroć, każdyby mnie zrozumiał iż go ma 500000. *kroć* znaczy także *razy* (= fois, mahl) lecz nie *raz*,

n. p. trzy kroć szczęśliwy czyli trzy razy szczęśliwy. Na téyże stronicy § 20. zamiast *dziesiętną iedności* powinno bydź dziesiątą część czyli iednę dziesiątą iedności (=un dixième): dziesiętną bowiem (=decimal) iest wszelka liczba odnoszona do dziesięciu albo dziesięć razy dziesięciu, i t. d.— str. 11, § 34. *reguły wspieraią słabość rozumu ludzkiego, podaiąc mu sposoby doyścia następnie i poczęści do wypadków których nie może znaleźć od razu,* téy propozycyi nie można uznać za prawdziwą.— § 38. Jeden z dwóch czynników iloczynu nazywa autor raz *mnożnym* drugi raz *mnożną:* powinien zaś był dla iednostayności trzymać się iednego z tych słów, z których gdy używamy pierwszego, domyślamy się *wyraz* lub *czynnik* gdy zaś drugiego, domyślamy się *liczba*: nie właściwie zatem wysłowiono na str. 30. *mnoż następnie całego mnożnego*, zamiast *mnoż następnie cały mnożny* domyślaiąc się *wyraz* lub *czynnik.*— str. 17. *ieżeli zaś nie może być wyrażoną tylko przez kilka cyfer,* iest gallicyzm: powiedziałbym *ieżeli zaś wyraża* się (lub iest wyrażoną) *za pomocą kilku cyfr.* Takież same gallicyzmy spotykamy na str. 28, 36, etc. ile one są sprzeczne z duchem ięzyka polskiego, osądzimy z następuiącego przykładu. Przeczytawszy na stronicy 36. te słowa, *gdybyś miał, 6. podzielić przez 7, nie mógłbyś napisać na iloraz tylko* $\frac{6}{7}$ pomyśliłem że daley będzie *ale iesze coś więcey*, gdy przeciwnie postrzegłem że sens iest skończony: wytłómaczyłem więc sobie przytoczony wiersz na ięzyk francuski dosłównie dopiero myśl zrozumiałem.

§ 51. Dane tu prawidło odięcia liczby 34,583. od 50, 387. iest bardzo niedogodne. Doszedłszy z odeymowaniem do trzeciey cyfry od prawey ręki, powiedziałbym; 5 set odiąć od 3 set nie mogę, pożyczam więc od 5 dziesiątków tysięcy iednego dziesiątka tysięcy i ten rozbieram na 9 tysięcy które w myśli kładę na mieyscu właściwem 0, i na 10 set które dodaię do 3. set a dopiero wykonywam odeymowanie. Takież samo niedogodne prawidło odeymowania liczb wielorakich podaie autor na *str.* 98, § 194.— § 62. *quantités positives* lepiey nazywać *dodatnemi* niż przydaynemi.— *str.* 37. zamiast, 412. *są częściami wielokrotnemi* 8u, ma być 4 *i* 2 są *częściami* etc.— *str.* 37. liczby 1. 2. 3. 5. 7. 11. 13..... nazywaymy *pierwszemi* (=premiers) nie *pierwotnemi* bo lepiey przybrać nazwisko niewłaściwe niżeli fałszywe.— *str.* 58 § 132. *iloczyn z rozmnożenia ich iedne przez drugie,* nie popolsku: powiedziałbym *iloczyn iaki wypadnie gdy ie rozmnożę przez siebie.*— § 203. tu naylepiéy postąpił sobie autor że zaczął od przykładu nie od definicyy i reguł— str. 113. *dwoma cyframi* zamiast *dwiema cyframi.*

(Dokończenie w przyszłym Numerze.)

Sławny Astronom *Olbers* w Bremen, przesłał Król. towarzystwu nauk w Londynie szereg wyrachowań, z których wypływa, że po 8800 latach iedna kometa tak bliską ziemi będzie, iak teraz Xiężyc, i że w 4 miliony lat inna się znowu pokaże, która ledwie 3—4 mil od ziemi oddaloną będzie. Nakoniec w 120 milionów lat zjawi się trzecia kometa, która bezpośrednio zderzywszy się z ziemią, według wszelkiego do wiary podobieństwa w gruzach ią zasypie.

UMIEIĘTNOŚCI LEKARSKIE.

The history of plague i. t. d. (Historya morowego powietrza panuiącego na Wyspach Malcie, Gozo, Korfu, Cefalonii i t. d. przez J. D Tully, Chirurga Woyskowego, Członka Akademii Jońskiey, Prezesa Komitetu zdrowia na wyspach Jońskich— Londyn 1821. r: w 8ce.)

Czynione niedawno przez parlament Angielski badania, nad gruntownem poznaniem natury morowego powietrza, dały powód do wydania niniejszego dzieła.— Zawiera ono Historyą tey zarazy która w ostatnich siedmiu latach, pustoszyła brzegi śródziemnego morza, a nadewszystko Wyspy Jońskie gdzie Autor z obowiązku swoiego, rozmaite nad nią robił dostrzeżenia.— P. Tully mniema, że morowa zaraza nie udziela się przez Atmosferę, i że ciepło lub

zimno bynaymniey rozszerzaniu się iéy nieprzeszkadza. — Malta od roku 1592 wiele przez nią ucierpiała. Ostatnim razem w r. 1813. przywieziona z Alexandryi okropne zrządziła klęski, i w chwili gdy zaczęła ustawać, powróciła znowu przez rabunek zarażonych towarów; dopiero gdy Lord Maitland iak nayściśleyszy kordon rozciągnął wstrzymano iéy szerzenie się.— Rozdział 4ty tego dzieła zawiera opis morowego powietrza w latach 1813. i 1814. na brzegach Lepantu i Albanii, 5ty, opis teyże zarazy na wyspie Korfu; 7my, w Cefalonii; 8my, w Noia. Wszędzie użyto środków stosownych i wszędzie uwieńczył ie skutek, gdy ie stale wykonywano. W 6. rozdziale wykrywa autor śrzodki, których używano by ludność zamkniętą kordonem w żywość zaopatrzyć, i ochronić od zarazy osoby trudniący się dozorem chorych. W rozdziale 9. mówi o potrzebie kwarantanny, którą i sam Bonaparte w Egipcie uznał; podaie przytem sposób oczyszczania mieysc zarażonych.— Często się także zdarzać zwykło (mówi *Tully* w dziele swoiém) że razem z powietrzem panować mogą inne choroby zawisłe od klimatu i pory roku, w tedy radzi zachować w rozróżniania wielką ostrożność ażeby nadaremnie surowe środki przedsiębrane nie były.

POEZYA.

Z końcem zeszłego roku dano w Paryżu na Teatrze francuzkim (*Théâtre français,*) pierwsze przedstawienie traiedyi P. *Jouy* «Sylla.» Różne okoliczności połączyły się aby natężyć ciekawość publiczności. Duch stronnictw znaydował iuż sam przedmiot wielce interesuiącym, który nie mógł bydź bez zastosowań do tegoczesnych politycznych wydarzeń, zwlaszcza że i talent i sposób myślenia autora powszechnie był znany. Teatr był natłoczony, oklaski nieprzestanne, każdą myśl, każdy wiersz piękny z uniesieniem przyięto. Lecz godne było tak świetnego przyięcia dzieło obfite w wielkie piękności. Jouy nadał swoiemu przedmiotowi charakter, iaki mu iedynie nadać można, ażeby nie chybił przyzwoitego sobie wrażenia. Uroczysta wielkość panuie w całem dziele; nie masz tam nic niegodnego, nic, coby szkodziło całości. Wielu iuż dramatycznych poetów wyprowadzało Syllę na scenę, lecz był on zawsze poboczną tylko osobą. Jouy dopiero zrobił go główną osobą działania i przedstawił go takim, iakim go starożytne i nowoczesne dzieie przedstawiaią. Stoi on na szczycie potęgi, do któréy go krwią zbroczone doprowadziły stopnie; Pan świata który z drzeniem u nóg iego oczekuie wyroków, Pan wyrodnych Rzymian, którymi w duszy pogardza, gdy niedołężnością stali się niegodni wolności wielkich swoich przodków. Takim iest Sylla Pana Jouy, otoczony spodlonym Senatem, Katyliną i tym podobnymi służalcami despotyzmu, którzy sprzedayne losy swoiego życia przywiężuią nikczemnie do szczęścia wielkiego zwycięzcy. Jest to wierny historyczny obraz, skreślony dzielném piórem i ubogacony szczytnemi pięknościami poezyi. Nie dziw więc, że dzieło takie tak mocne zrobiło na Francuzach wrażenie. Zostawuiąc sobie na późniéy udzielenie bliższéy o niém wiadomości, dodaiemy tu ieszcze, iż autor sprzedał ie księgarzowi *Ponthieu* za 10000 franków. Dzieło to miało wyyśdź z druku w miesiącu Styczniu, lecz nie ma go ieszcze w księgarniach warszawskich.

Mowa o duchu klassyczności i romantyczności we względzie filozoficznym. Przez J. K. S.— W Warszawie, w drukarni Łatkiewicza przy ulicy Senatorskiéy N. 467 r. 1822. str. 20. w 8ce.

Autor w krótkiéy do czytelnika odezwie karci naprzód stronnictwo Redaktorów pism peryodycznych, z których ieden odmówił téy rosprawie mieysca w swoiém piśmie, i przygania im, iż tylko *kleionkami i łataninami* zarzucaią literaturę. Nie wchodząc, iak dalece te zarzuty są słuszne, usprawiedliwiałbym urazę autora, albowiem ta mowa mogła w istocie zaszczycić którekolwiek pismo. Jest ona napisana w celu pogodzenia romantyków z klassykami, którzy w naszych czasach tak natarczywie ze szkodą nauk

wszędzie na siebie powstaią. Gruntowne autora uwagi dążą do okazania, że prawdziwa doskonałość tak w umieiętnościach iak sztukach, zależy na ścisłém połączeniu klassyczności z romantycznością; albowiem ani klassyczność bez romantyczności, ani romantyczność bez klassyczności nie może stanowić dzieła doskonałego. To swoie zdanie popiera dowodnie przykładami dzieł Jeniuszów różnych narodów i kończy ogólnemi filozoficznemi uwagami. W całém pisemku iaśnieie chęć dania prawego kierunku naszéy literaturze.— Wytknąć należy następuiące mieysce: « Nie lękam ia się, mówi autor, znaw- « ców prawdziwych, którym uprzedzenie ieszcze « nie zawróciło głowy: bo ci iednego ze mną « są zdania. Lecz dobrze o tém iestem prze- « świadczony, że to w niemałe wprawi zadu- « mienie zapalonych *stronników klasyczności i* « *romantyczności*, gdy im otwarcie wyznam: że « się na żadne z niemi zdanie w téy mierze nie « zgadzam.» Nie przystało naprzód autorowi tak samochlubnie wyrokować o niemylności swoiego zdania i liczyć się samemu w poczet znawców prawdziwych; powtóre słowa te wprowadzaią na myśl, iż się lęka tych, którzy nie są prawdziwemi znawcami, nakoniec z wyrazów podkreślonych sądzićby można, że stronnicy klassyczności są razem stronnikami romantyczności.

W. C.

Aloyzy *Fantoni* wydał r. zeszłego *La divina Comedia* Dantego; zapewnia on iak nayuroczyściey że rękopism tego poematu, kopiowany własnoręcznie przez Bokkacego, wraz z listem w łacińskim ięzyku do Petrarki i z kilkoma tegoż poety poprawkami, wynalazł w Paryżu, między książkami wywiezionemi z Rzymu. Rzecz dziwna że piękny ten zabytek, który przez tyle lat znaydował się w bibliotece Watykańskiey, nieściągnął na siebie wprzódy niczyiey uwagi. — Do druku dzieła tego założył wydawca umyślnie drukarnią wśród Alp w miasteczku *Roveta* położonem na wierzchołku góry Presolano.

W Danii, w r. 1819 Xiąże Hessen Philipstah przeznaczył nagrodę za naylepszą pieśń narodową.— Przeięty tém samém uczuciem, kupiec Norwegski P. Ploen, ogłosił rownież nagrodę za naylepszą pieśń Norwegską.— W skutek tego wezwania nadesłany został zbiór pieśni narodowych norwegskich pod tytułem *Norraena*, który następnie r. 1821. drukiem w Chrystyanii ogłoszony został. Znayduie się w tem dziele 21 pieśni mniéy lub więcéy dobrych. Autorem iest *Byerre Gaard*. Prócz niego ubiegało się wielu innych poetów, lecz na nieszczęście, niezważali na duch własciwy pieśni narodowéy, przepomnieli że tylko oyczyzna i naród trwać będzie na wieki.

Jak w innych kraiach Europy, tak i w Szwecyi toczy się walka między stronnikami romantyczności i miłośnikami klassyczności.— Bibliotekarz *Wallmark* naczelnik dawnéy akademicznéy partyi, ogłosił drukiem grubą książkę, któréy iedna połowa ma dowodzić, że narodowość w poezyi i ogólnie w literaturze, iest istną niedorzecznością, i że iedynie smak klassyczny, nie zaś wyłącznie francuzki, władał piórem poetów złotego wieku Gustawa. Druga zaś połowa pełna iest szyderstw i potwarzy przeciw stronnikom nowéy rymotworczéy szkoły, a mianowicie przeciw *Atterbomowi*, iako stoiącemu na ich czele. Poeta ten wystawiony tu iest iako nayniegodziwszy samolub i iako naylichszy ze wszystkich teraz żyiących rymotworców. Nienawiść *Wallmarka* przeciw *Atterbomowi* wzniosła się do fanatycznego prawie entuziazmu, tak, że sama nawet dawna partya nagania ślepą zaciekłość stronnictwa swoiego dowodzcy. Wreszcie porownywa się autor z Szwaycarem *Winkelried* i oświadcza, iż podobnie iak ten w sprawie oyczyzny, on chce umrzeć w sprawie klassyczności, zgromadzaiąc dzidy nowéy szkoły i przebiiaiąc niemi swoie piersi, ażeby szczęśliwszym po sobie dobrego smaku obrońcom, drogę do zwycięztwa otworzył. *Niewidomym* naczelnikiem owéy partyi iest *Baron de Leopold*, słabowity sta-

ruszek, który pracą i wiekiem schylony na swoich wawrzynach spoczywa. W ogólności wszyscy prawie stronnicy szkoły *Leopolda* usunęli się wiarołomnie, i częścią przyłączyli się do romantyków, częścią zaś własnemi drogami do tegoż samego puścili się celu; inni zamilkli i oddalili się od placu walki, na którym tylko *Wallmark* niezmienny i nieustraszony pozostał. — Zbiór satyrycznych poezyi pod tytułem: *Bezsenne nocy Markalla*, wyszydza tego zaciętego krytyka. Tom pierwszy tego zbioru zawiera *Rymtusiadę* satyryczną epopeię w sposobie Homera; w drugim zaś znayduie się podobny wiersz w sposobie Ariosta pod napisem: *Osioł*. Jestto opowiadanie przypadków bohatera podczas iego przemiany w osła; a zatém nowy A s i n u s a u r e u s.

FILOLOGIA.

Uber Deutsche Runen.. — O Runach czyli znakach runicznych w Niemczech, przez Wilhelma Karola *Grimm*. Getynga 1820. r. w 4ce str. 328.

Runami, albo znakami *runicznemi* zowią charaktery różniące się od wszystkich znaiomych Znayduią ie ryte na kamieniach i pomnikach w północnéy Europie, w Danii, Szwecyi, a nawet w wielu mieyscach Tataryi. W zdaniach o nich różnią się uczeni: iedni widzą w znakach runicznych, niezgrabne naśladowanie charakterów rzymskich; drudzy twierdzą że Biskup Ulfilas wynalazł ie wtedy, gdy tłómaczył biblią na ięzyk gocki; inni ieszcze sądzą, (i ci zdaią się mieć naywięcéy słuszności) że wynalazek runów z daleko odległeyszéy starożytności pochodzi. Są nawet tacy, którzy utrzymuią że *Odin*, Bóg prawodawca ludów połnocnych, przyniosł ie z sobą ze Skytyi. P. Grimm zastanawia się naprzód nad pochodzeniem słowa rune, które, podług mniemania niektórych, wziętém iest z wyrazu gockiego, znaczącego *kraiać, wyrzynać*. Autor nasz tłómaczy to wcale inaczey, za zrzódłosłow naznacza on wyraz niemiecki *raunen*, dotąd używany, maiący iedno znaczenie z łacińskiem *susurrus*; według niego przeto rozumieć się miało przez *rune* mruczenie cichym głosem, szeptanie. Sciągać się to miało w starożytności do rzeczy taiemnych, które tym sposobem odkrywano, albo bardziey ieszcze był to srzodek dla osób niewprawnych w czytanie, które kreśląc takowe znaki uczyły się wymawiać. Same tylko charaktery runiczne znayduiące się w Niemczech były badań Grimma przedmiotem. O runach północnych tyle iuż pisano że sam katalog rospraw o tym przedmiocie kilka kart zaymuie, w historyi duńskiéy *Suhma* i w literaturze duńskiey Nierupa. Pan *Grimm* nie ma dotąd towarzyszów w swoim zawodzie, procz niego nikt tak gruntownie o runach *niemieckich* nie pisał. Porównywa on między sobą abecadła *runiczne* północne, niemieckie i anglosaskie, a roztrząsnąwszy zapytanie które z nich do odległeyszéy starożytności należy daie pierwszeństwo północnemu które się z 16 charakterów składa, i przyniesione zostało z Azyi w Epoce powszechney wędrówki narodów. Ciekawych widzieć alfabety takowe, odsyłamy do wydaney przez Arendta z Altony r: 1818 *Paleografii Skandynawskiey*. Naypewnieyszym iednak dowodem że Ulfilas niebył wynalazcą podobnych charakterów, iest powszechne i iednozgodne podanie w Szwecyi, przypisuiące Królowi Harald-Hildetand (który panował w wieku siodmym, w czasach przed Chrześciańskich) znaki runiczne ryte na skale przy drodze w prowincyi Bleckingen. Prócz tego odkrywano ie także w *tumulach* czyli kopcach z ziemi usypanych, które są tak pospolite w Niemczech. W iednym ważnym dodatku, P. Grimm wylicza kamienie, okryte znakami runicznemi, odkopane w kopcach. Niedawno P. *Schorzel* odkrył kamień podobnego rodzaiu w swoich dobrach. Dokładne opisanie iego znayduie się w dzienniku Getyngskim z r. 1819 stron: 140, P. Grimm kazał go przesztychować na nowo i porównywa z takiemiż dwoma innemi. W przyłączoney do tego porównania uczoney nocie, wyliczone są pisma, które się pokazały w przedmiocie *tumulów*. Byłoby bez wątpienia nader użyteczne dla nauki starożytności, połączenie w

iedno dzieło wszystkiego, co dotąd gdziekolwiek powiedziane było o tego] rodzaiu pomnikach. Zdaie się że dobrzeby było na karcie Europy. oznaczyć mieysca gdzie się one znayduią. Podobna praca mogłaby rzucić wielkie światło na wiadomości historyczne. W ogólności iednak mniey się takowych kopców znayduie w południowych, niż w północnych Niemczech.

JEOGRAFIA.

W wstępie do nowéy uchwały, parlamentowéy względem nagrodzenia tych, którzy żeglugą lub innym iakim sposobem daléy, niż dotąd można było, posuną się ku północnemu biegunowi, znayduie się wiadomość, iż dotąd żaden okręt nie zdążył daléy, iak do 81 stopnia północnéy szerokości, i do 113 zachodniéy długości.— 5000 funt. ster. otrzyma w nagrodzie poddany angielski, który w okręgu północnego bieguna dosiągnie 130tego stopnia długości od *Greenwich*; 10000. zaś ft. st. ten, który w kierunku północno-zachodnim odkryie wolną dla żeglugi przeprawę do morza cichego. Za osiągnienie 63go stopnia północnéy szerokości wyznaczono 1000 ft. ster., i równie tyleż za każdy z następnych stopni aż do 90tego.

Widać stąd, że oszczędność w wydatkach skarbowych, i w Anglii teraz iuż [niezaniedbywana, rozciąga się nawet aż do miernych nagrod za naukowe odkrycia, i że ministrowie wnosić muszą z nieiaką pewnością, iż teraźnieysza Parrego wyprawa odkryie północno-zachodnie przeyście do cichego morza, gdy wymierzona za to odkrycie nagroda z 20000 na 10000 ft. ster. *zniżona* została.

An account of the interior of Ceylan i. t. d. Obraz stanu wewnętrznego Wyspy Ceylan przez John *Dawy*. Londyn 1821. r. w 4ce.

Knox, Gautier, Schouten, Percival, Cordiner i wielu innych pisało, o obyczaiach i zwyczaiach Ceylańczyków; iakiś anonym z Oxfordu wydał nawet historyą to kraiu. Mimo tego iednak dzieło P: Dawy zawiera mnóstwo szczegołów o téy wyspie wcale nowych, i pod wielu względami zdolnych zaiąć uwagę czytelnika.— Starożytność podań przechowanych przez Jndów o Tapu-Rawana *) (wyspie Rawana), ogromne swiątynie dotąd ieszcze w niektórych iey okolicach widzieć się daiące, osobliwości w zwyczaiach mieszkańców; osobliwości geologiczne; iakie ta ziemia naturalistom przedstawia ważność ziemio-płodów, słowem wszystko obudza ciekawość w tym kraiu, który P. Dawy opisał z naywiększą, ile to bydź tylko może, dokładnością.

Jtaly and the Jtalians i t. . Włochy i Włosi, albo Listy o stanie cywilnym politycznym i moralnym Włoch, pisane w r. 1818 i 1819 z dodatkiem zawieraiącym wiadomość, o dzisieyszéy literaturze tego kraiu, przez pewnego cudzoziemca, zostaiącego w woysku angielskim. Londyn 1821. r. T. 1 in-8vo 271 st.

Pani Staël-Holstein trafnie w iedném z dzieł swoich wyrzekła: «Włosi bardziéy» na uwagę zasługuią przez to czém byli lub czémby być mogli, aniżeli przez to czém są dzisiay w istocie. — Każdy znaiący dzieie włoskie niezaprzeczy zapewne tey uwadze słuszności. Dziwną iednakże iest oboiętność w tém względzie rozmaitych podróżo-pisarzy. Rozszerzaią się prawie wszyscy aż do zbytku nad rozwalinami i pomnikami starych Włoch, nie zatrudniaiąc się bynaymniey narodem dziś tam mieszkaiącym — lub ieśli nawet który pokusił się na przedsięwzięcie, malowania charakterów, nieznaydziem w nim wydatnych cech, rozróżniaiących między sobą różne ludy włoskie, chociaż mieszkańcy Toskanii, królestwa Neapolitańskiego, Lombardii, Genui, Wenecyi i Rzymu, o tyle się prawie w charakterze między sobą różnią, o ile Niemiec od Anglika, od Francuza Holender. Pisarz w mowie będącego dzieła starał się zaradzić podobnym nieprzyzwoitosciom. Maluie

*) Stąd Greckie dawne nazwisko téy wyspy: *Taprobane*

on szczegółowo, obyczaie i sposob życia różnych narodów Włoskich. Obraz iego tém zdaie się dokładnieyszy, iż nieufał ślepo obcém, częstokroć fałszywym podaniom, bez własnych postrzeżeń i zupełnego przekonania się. Wychowany we Włoszech, posiadaiący dokładnie ięzyk, pisał podróż, w czasie ostatniego tam swoiego kilkomiesięcznego pobytu. Pomiędzy ważnemi postrzeżeniami, nad obyczaiami i ustawami Neapolitańczyków widziemy następną: Znayduie się w Neapolu Jnstytut, iedyny w swoim rodzaiu w całey Europie. Mówię tu o Kollegium w którem się wychowywuią młodzi Chińczycy, maiący od lat 13. do 14. wywiezieni z swey oyczyzny przez Missionarzy. Przyiąwszy ich zakon, powracaią oni do kraiu i tam rozkrzewiaią swiatło nauki Chrystusa. W roku 1818 znaydowało się ich w wspomnionem Kollegium szesciu.» Dzieło to przyiemnie pisane ciągle zaymuie i zupełnie zadowalnia ciekawość czytelnika.

Okręta Rossyiskie Blahonamierennyi i Otkrytie (Благонамѣренной и Откритие) które wypłynęły z Kronsztadtu d. 15 Lipca 1819. r. pod rozkazami Wasilewa zawinęły do portu Jackson 1. Marca 1820 r. i z tamtąd d. 27 t. m. udały się do Kamczatki. Wyprawa ta ma za cel odkrycie prostszey drogi do północney Ameryki przez ciasninę Behring. W przypadku gdyby kra lub nieprzełamane zawady niedozwalały iuż płynąć, odebrała rozkaz posuwania się po lodzie. Na ten koniec sporządzono statek zupełnie nowego wynalazku, na wzór sani, nader wygodny. z powodu iż mało do ciągnienia potrzebuie osób. Przez wzgląd iednak że przedsięwzięcie takowe, połączone być koniecznie musi z wielu przeszkodami i niebezpieczeństwy, ma się oddział kilkunastu ludzi posuwać lądem wzdłuż brzegów ciasniny Behring, tak daleko, ile to będzie rzeczą podobną. Podwóyna ta wyprawa Rossyiska i Angielska Kapitana Parry, bez wątpienia wielkie rzucą światło na Geografią części mało dotąd znanych Ameryki północney. Druga wyprawa rossyyska wypłynęła również z Kronsztadtu d. 15. Lipca 1819 r, pod naczelnictwem Billinghausena. Ta miała zlecenie dokładnego rozpoznania wysp Sandwich i innych W. Oceanu. Okręty te dwukrotnie zarzucały kotwicę w Porcie Jackson, raz w Kwietniu, drugi raz w Wrześniu roku 1820.

KRONIKA LITERATURY NARODOWEY.

I. NOWE DZIEŁA.

a) z *druku wyszłe*:

20. O Bydle w związku z rolnictwem. Czyli sposób iakby ilość i gatunek bydla maiącego się trzymać w jakowym folwarku ustanowić; a oraz przynależytą dla niego paszę i do uzyskania teyże potrzebny grunt oznaczyć, podany dla Galicyi przez Ferdynanda *Reutera*, iako druga część dzieła: o rolnictwie w związku wszystkich iego części; z jezyka niemieckiego na polski przełożony przez Adama *Kłodziińskiego*. w Warszawie nakł. i dru. N. Glücksberga. 1822. w 8ce. str 131. Cena skl. 6. zlp.

21. Historya naturalna dla młodzieży, do użycia szkolnego i domowego ćwiczenia przez A. C. *Löhr*. Przełożona podług ostatniéy edycyi przez Alexandra *Kuszańskiego*. Z załączeniem 98. wyobrażeń. w Wrocławiu u Wilhelma Bogumiła Korna. 1822. r. w 8ce. 350. str.— Cena skl. 7. zlp. (z rycinami illum, 10. zlp. 15. gr).

22. Rzut Oka na cudowne uzdrowiania iakie Xiąże Alexander Hohenlohe od dnia 20 Czerwca r. 1821 w Würzburgu uskutecznił. Przez Józefa *Onymus* Doktora Pisma S. i Professora Teologlii w Uniwersytecie Würzburgskim. W Würzburgu drukiem roku 1821 ogłoszony, podług trzeciego wydania z niemieckiego na polskie przełożony. W Warszawie 1822 roku. w druk. XX. Missyonarzy. w 8ce. str. 80. (z wizerunkiem Xcia Hohenlohe).

23. Sprawa Warszawskiego dobroczynności Towarzystwa z dochodów, wydatków i wynikaiących z tego oboyga na osoby ubogie skutków. w latach 1818, 1819 1820 i 1821 dobroczynnéy publiczności ogłoszona w miesiącu Styczniu 1822 (b. m. dr.) w 4ce st. 55.

24. Dwie Taiemnice Komedya w iednym akcie z Francuzkiego przełożona. Na Scenie narodowéy w Warszawie dnia 8. Lutego 1822. pierwszy raz wystawiona.

w Warszawie, Nakładem i dr. Zawadzkiego i Węckiego. 1822. w 8ce. 86 str. Cena skl. 2 złp.

25. Pani Jeziora poema *Waltera Skotta*. Tłómaczone z angielskiego, przez *Karola z Kalinówki*. Części dwie. W Warszawie nakładem N Glücksberga Księ: i Typ: Król: Uniwersytetu. 1822. w 12ce str. 182 i 136. Cena skl. 8 złp.

26. Mowa o duchu klassyczności i romantyczności we względzie filozoficznym. Przez J. S. K. w Warszawie, w druk. Łątkiewicza przy Ulicy Senatorskiey 1822. w 8ce. 20 str.

27. Kazania czyli krótkie nauki religiyne zastósowane do oświecenia chrześcian w powinnościach wiary i obyczaiów podług Ewangelii świętey na niedziele całego roku rozłożone a dla łatwieyszey wygody JJ. Xięży Pasterzów i ich pomocników usługą dusz Chrystusowych zatrudnionych drukiem wydane. Części trzy w Wrocławiu u Wilhelma Bogumiła Korna 1822, w 8ce. str. 132. 172. 132.

28. Skotopaski Publiusza Wirgiliusza Marona. Przekładania X. Jana *Gorczyczewskiego* Kan. Kat. Pozn. Op. Kom. Sul. W Wrocławiu u Wilhelma Bogumiła Korna. 1822. w 8ce, str. 126.

b.) *z druku wyyść maiące:*

w Warszawie u Glücksberga:

Obywatel Swiata, dzieło *Goldsmitha* z angielskiego, przetłómaczone, przez Kaź. Hr. *Grabowskiego*. Wydanie drugie, w 18ce.

Abgar Trajedya oryginalna wierszem w 5. Aktach, przez Ludw: *Przesmyckiego*.

II. WIADOMOŚCI O UCZONYCH.

6. Krótkie rysy życia Stan. Hr. *Potockiego*, zawiera Lipska Gazeta Literacka z r. 1821. N. 277 i N. 300.

7. Niemiecki *Nowy Dziennik dla Chemii i Fizyki* wydawany przez *Schweiggera* i *Meineckiego* w Norymberdze, umieścił w zeszytach na Wrzesień i Październik r. 821, bardzo gruntowną rozprawę o doświadczeniach nad połączeniem cynku z żelazem Przez C. F *Hollundra* Assessora Dyrekcyi górniczéy w *Kielcach*.

8. Jan *Gołuchowski* z Warszawy otrzymał 12 Sierpnia r. z. w Uniwersytecie Heidelbergskim, stopień Doktora Filozofii; po odbytym *summa cum laude* *) examinie.— Jest on mianowany Professorem Filozofii w Uniwersytecie Wileńskim.

*) *Heidelberger Jahrbücher* zeszyt z Grudnia.

III. RZECZY POLSKIE W PISMACH ZAGRANICZNYCH.

3. W piątym Tomie niemieckiego pisma peryodycznego *Jedidja* z r. 1821., wydawanego przez Jzraelitę i dla Jzraelitów, znayduie się nieznany dotąd List o *prawdzie* Salomona *Maymona* Jzraelity polskiego.

4. Kalendarzyk niemiecki na r. b. w Marburgu przez Superintendenta *Justi* pod tytułem: *die Vorzeit* wydany, zawiera dwa artykuły tyczące się Polski. Pierwszym iest powieść: Zemsta Gdańszczanina w XV wieku za niewymierzoną sprawiedliwość, drugim: opis nierozsądnego zbytku, iakiego się dopuścił ulubieniec Augusta III *Sułkowski*, który w lecie okazałą sprawiał szlichtadę, posypawszy drogę w przeciągu mili iednéy tłuczonym cukrem.

V. PISMA PERYODYCZNE.

26. Od dnia 1 Marca b. r. wychodzić będzie ( ) *Warszawianin*, Tygodnik mód, raz na tydzień, w Sobotę, w Nrach arkuszowych, w 8ce; nie kiedy będą ryciny przyłączane Cena mieyscowa 9 złp. na Kwartał.

Z polskich pism peryodycznych w roku przeszłym wydawanych przestały wychodzić następuiące: 1.) *Sybilla nadwiślańska*, zamiast niey wychodzi *Astrea*. 2.) *Momus*. 3. *Tygodnik Muzyczny*. 4. *Pamiętnik* farmaceutyczny; zamiast niego wychodzi *Dziennik Medycyny*. 5.) *Inwalid Ruski*. 6.) *Pamiętnik galicyjski*. Pisma pod N. 3. i 6. ustały przez brak Prenumeratorów.

Treść *) 11go Numeru Jzydy polskiey (miesiąc Styczeń r. b.): XXXI. Nauka uprawy rzędowéy, z praktycznêm iéy użyciem i narzędziami do niéy należącemi, przez T. Wernika (z rycinami Tab. XXV. Fig. XXVI.)— XXXII. O Angielskich machinach do przędzenia, i rękodzielniach bawełnianych— XXXIII. O chmielu pod względem chemicznym i technicznym— XXXIV. Teorretyczno praktyczna nauka zakładania skutecznych odgromów, przez Kanonika i Akademika Imhof. (dokończenie) z dodatkiem wiadomości o konduktorach słomianych.— XXXV: Własności farbierskie grzybienia białego— XXXVI. Opisanie amerykańskiego aparatu do palenia smoły i wody— XXXVII. O działaniu pary wodnéy na płomień.— XXXVIII. O poprawie dużych kowadeł (z ryciną Tab. XXVI.)— XXXIX. Poprawa w blicho-

*) *Redakcya udzielać będzie odtąd ciągle treść ważnieyszych pism peryodycznych polskich.*

wania za pomocą drożdży— XL. Wynalazek nowéy, wodno-pneumatycznéy rurki do lutowania (z ryc. Tab. XXVI.)— XLI. O gospodarstwie łączném przez Zieńkowskiego, (ciąg dalszy)— XLII. Czyli system rozplemiania bydła przez spuszczanie indiwiduów pokrewnych, może bydź zalecany?— XLIII. Zakaz przywozu obcego zboża w Anglii, Francyi, Portugalii i Hiszpanii— XLIV. Rozmaitości. 1. Przestroga względem mąki ze zboża od niepogody zepsutego. 2. Sposób odkrycia ałunu w chlebie 5. Zboże w kopach zagrzane i nadpsute, przydatném do chleba u czynić 4. Sposób przeciwko zawrotowi od trunków. 5. Płótno niespalne. 6. Ostrzeżenie przeciwko daszkom u kaszkietów i czapek zielono lakierowanym 7. Ostrzeżenie przeciwko faykom z massy do morskiéy piany podobnéy. 8. Nowy odczynnik chemiczny. 9. Istota zapalna, zamiast hubki i siarniczka.— XLV. Wiadomości literackie: o niektórych pismach wyszłych lub w roku 1822. wyyśdź maiących.— XLVI. Naymodniéysze meble paryzkie (ryc. Tab. XXVII.—

VI. Jnstytuta publiczne.

1. Na Seymie Rpltéy Krakowskiey uchwalono iednomyślnie powiększyć roczny zasiłek teatru do 9000 złp. z warunkiem odnowienia dekoracyi i połepszenia muzyki. (Psz. Kr.)
2. Podług rapportu urzędowego zawierała z końcem r. 1821 publiczna kraiowa biblioteka 108,239 *dzieł*; w przyłączonym zaś do niey gabinecie rycin, znaydowało się 76,585 sztuk rycin.
3. X. *Bzinkowski* Archidiakon kollegiaty Kieleckiéy nadesłał w Styczniu b. r. w darze do gabinetu historyi naturalnéy skamieniałą wierzchnią część szczęki nie zupełnie dorosłego słonia. Skamieniałość ta znalezioną została w piaskach między Chęcinami a wsią Tokarnią w Woi. Krakowskiém.
4. Dnia 26 Stycznia b. r. otworzony został w Warszawie w domu P. Dmuszewskiego *Kantor bibliograficzny*. Przyymuią się w nim zlecenia do sprzedaży lub zamiany dzieł tyczących się *tylko* dawnéy Literatury, polskiey; kto chce iakie dzieło sprzedać, lub go też nabyć, winien do kantoru nadesłać dokładny tytuł iego, z ceną żądaną lub ofiarowaną, niemniéy kwotę *potrzebną* na umieszczenie tytułów w Kuryerze War:
5. M. *Hirschsodhn* otworzył w miesiącu bieżącym, w Warszawie przy Ulicy Orléy N. 802 bibliotekę do pożyczania książek *niemieckich*. Prenumerata miesięczna kosztuie 3 złp.— Dawniey utrzymywał podobną bibliotekę P. Steineck, lecz zdał ią wierzycielom ku końcowi r. z.

KORRESPONDENCYE.

Warszawa 21. *Lut.* 1822.

Przeglądaiąc niemiecką powszechną Gazetę Literacką, napadłem w N. 298. r. 1821. na twór, który mię osobliwością swoią uderzył; iest to doniesienie księgarskie Braci *Hoffmann*, podobno tych którzy po śmierci *Kocebuego* iego *Wochenblatt* wydawali. Jak żyie nieczytałem nic tak dziwacznego.— Że znarowiony umysł Niémców rożne zbytki wyrabiać potrafi, tego dowody dała iuż nie raz ich literatura; nie sądziłem iednak nigdy, aby przesada w nayprostszych wyobrażeniach, do tego stopnia u nich wygórowała, że iuż i księgarzom swoie doniesienia mgłą mysticyzmu osłaniać wolno. Z téy to przyczyny, iako prawdziwą osobliwość przesyłam Redakcyi następuiący przekład tego doniesienia:

Freia

czyli

Duch kraino-kształtowania.

Dzieło do ukształcenia pomyślności narodowego bytu i naywyższéy piękności w użyciach.

przez

C. H. Nebbien

Radcę gospodarskiego.

w niewymuszonych zeszytach in Folio.

Dozwalamy sobie zaszczytu, przedstawić niemieckiemu wykształceniu w tym pierwszym zeszycie przedsiębranego dzieła, rys pomysłu, który— przez naybliższy wzgląd na wyższą sztukę budownictwa i ogrodnictwa, równie iak na uprawę dóbr w ogólności— dać życiu naypłodnieysze wzbicie się, iest przeznaczony.— Jest to rys właściwości sztuki europeyskiey.— Jest to rozwinięcie pomysłu: «Uważać wszystkie piękności sta« rożytnéy sztuki, iako stopnie rozwikływania się « wysokości życia i dzieiow germańskich.«

Gdy więc ten pomysł nieinaczéy, iak czysto narodowo-gospodarczo działać,— to iest, z naywyższéy piękności użytkowań naywyższą narodowego bytu pomyślność obudzić— może, przez

to, że wszelkie zjawiska oyczystéy krainy— iako system przymiotowy nowego naukowo-utworzonego koła Bogów giermańskiego wykształcenia, to iest, prowadzenia pomyślnégo bytu. powszechnéy wiadomości podaie : przeto śmiemy wyższemu życiu czasu iak naylepiéy to dzieło polecić.

Większego doniesienia dostać można **g r a t i s** we wszystkich dobrych księgarniach.

Bracia *Hoffmanowie*
księgarze Weymarscy.

Przyznam się iż po przeczytaniu tego doniesienia nie zaraz domyśliłem się, że to gornolotnie zapowiedziane pismo peryodyczne, ma bydź prostym Dziennikiem poświęconym gospodarstwu rolniczemu, architekturze wieyskiéy i ekonomii polityczney. Nie ieden z czytelników w tym samym będzie przypadku, a może mnie nawet i posądzi że w celu zażartowania z literatury Niemców, sam takie uwiadomienie sklecilem; załączam więc originał który dokładniéy przełożyć nie byłem w stanie:

F r e i a.
O d e r:
Geist der Landschaftbildnerey.
Ein Bildung - Werk für nationalen Wohlstand und höchste Schönheit der Genüsse.
V o n
C. H, N e b b i e n,
Wirthschaftsrath.
In zwanglosen Lieferungen.
E r s t e L i e f e r u n g. Programm des Werkes, kl. Folio. 30 Bogen Text auf Schreibpapier, mit 5 Steindrücken und 2 Tabellen.
Preis 3 Rthlr. Sächs. oder 4 Fl. 48 Kr. Rhein.

Wir geben uns die Ehre, der deutschen Bildung in dieser *ersten* Lieferung des vorhabenden Werkes den Entwurf einer Idee darzulegen, welche — zunächst für die höhere Bau - und Gartenkunst, so wie für die Güterculter überhaupt — dem Leben einen fruchtbarsten Aufschwung zu geben bestimmt ist. — Es ist der Entwurf einer *Kunsteigenthümlichkeit* Europa's. — Es ist die Entfaltung der Idee: « alle Schönheiten der alten Kunst als Stufen der « Entwickelung germanischer Leben - und Ge- « schicht - Hoheit zu betrachten. »

Da nun diese Idee nicht anders als rein staatwirthschaftlich wirken— nämlich aus der höchsten Schönheit der Genüsse den höchsten nationalen Wohlstand erregen — kann, indem sie alle Erscheinungen der vaterländischen Landschaft — als das Attributensystem eines neuen, wissenschaft - geschaff'nen Götterkreises germanischer Bildnng - d. i. Wohlstand-Führung — zur offenen Kunde bringt; so dürfen wir dem höhern Leben der Zeit dieses Werk bestens anempfehlen.

Die grössere Ankündigung ist in allen guten Buchhandlungen *gratis* zu haben.

Raczy Redakcya wybaczyć że iey się naprzykrzam prozbą o umieszczenie ninieyszego listu; wszakże gdy *niemiecka* Gazeta literacka dla zachęcenia do prenumeraty powyższy artykuł umieściła, może go *polska*, przynaymniey iako przestrogę umieścić.

A. F.

DONIESIENIE.

W Księgarni podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Les nouvelles morales et religieuses, par Madame la Comtesse de Genlis, 2. vol. in-12. fig. Paris, 1822 fl. 12.

Swana, ou les Amour de la nuit, songes romantiques, traduit de l'Esclavon du Comte Masime Odin. Par Ch. Nodier, 1. vol. in-12. Paris, 1821. fl. 7.

Promenade de Dieppe aux montagnes d' Écosse, par Charles Nodier. 1 vol. in 12. fig. Paris, 1821. fl. 21.

Voyage pittoresque en Autriche par le Comte Alexandre de Laborde. 2 vol. in fol, pap. vél. fig. Paris, *Didot*, 1821. fl. 600.

Éducation (de l') des enfans, par J. Locke, traduit de l'Anglais par Caste. Nouvelle édition. 2. vol. in-12. Paris, 1821. fl. 14.

Conteur (le) des dames, ou les soirées Parisiennes, orné de Jolies Gravures. 2 vol. in-12. Paris, 1822. fl. 18.

Rozmaitości. Poszyt pierwszy, Styczeń r. b.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.